

— WARUNKI —
PRENUMERATY

Miesięcznie . 2.50
Kwartalne . 7.50
z przesyłką pocztową lub odnośnikiem do domu w Białymstoku.

BIALOSTOCKI GŁOS CODZIENNY

CENY OGŁOSZEŃ
za wiersz milimetrowej wysokości, szerokości szpalty redakcyjnej 50 groszy, drobne za wyraz 15 groszy Komunikaty Instytucji prywatnych lub społecznych w kronice płatne.

Demokratyczne pismo informacyjne.

Prof. Kemmerer w Warszawie

Przyjeżdża zbadać i doradzić...

Opinia delegacji zorjentuje Amerykę

W dniu 3 b. m. wieczorem przybyła do Warszawy zaproszona przez rząd polski

Komisja rzeczoznawców amerykańskich z prof. Kemmererem na czele. Przybyłych powitali na dworcu przedstawiciele rządu polskiego. Łącznikiem między komisją a Min. Skarbu wyznaczono radcę dr. Taubego z M-stwa Skarbu.

Skład Komisji, poza prof. Kemmererem, przedstawia się następująco:

1) Rzeczoznawca podatkowy: Dr. Harley Lutz, profesor nauk ekonomicznych w Leland Stanford University w Kalifornii.

2) Rzeczoznawca bankowości: Joseph A. Broderick, wiceprezes National Bank of Commerce of New York — bankier.

3) Rzeczoznawca księgowości i kontroli finansowej: Joseph T. Byrno.

W r. 1919 był członkiem Biura Organizacji Pracy w administracji Stanów Zjednoczonych i zajmował się specjalnie reorganizacją administracji departamentu wojny.

4) Rzeczoznawca organizacji i administracji przedsiębiorstw państwowych i naukowej organizacji pracy. Ostatnio powołany został przez sekretarza handlu Hoover'a do zbadania procedury wydawania patentów w biurze patentowym Stanów Zjednoczonych.

5) Rzeczoznawca taryfo-celny Frank A. Eble.

Był przedstawicielem Zarządu Celnego Stanów Zjednoczonych z jurysdykcją na Niemcy, Norwegię, Szwecję, Finlandję i Danję.

6) Generalny sekretarz misji Dr. Frank D. Graham, profesor nauk ekonomicznych Uniwersytetu Princeton.

7) Sekretarz: Frank W. Fetter i Donald Kemmerer, syn profesora — sekretarz dodatkowy.

Misja prof. Kemmerera nie jest związana z żadnym konsorcjum bankowym czy finansowym i przybyła do nas w celu wydania fachowej opinii o zamierzeniach naszych w kierunku ożywienia i odbudowy życia gospodarczego.

Misja ta zbada stan dzisiejszy naszych przedsiębiorstw państwowych oraz stan gospodarki prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Zadaniem misji jest oprócz tego wydanie opinii w kwestjach naszego prawodawstwa gospodarczego i programu gospodarczego rządu. Wyniki prac prof. Kemmerera i jego współpracowników niewątpliwie posłużą rządowi przy pracy nad sanacją i ożywieniem życia gospodarczego.

Charakter misji prof. Kemmerera jest analogiczny do misji p. Hiltona Younga. Obecny jej pobyt u nas niewątpliwie wpłynie na możliwość stworzenia w Ameryce warunków, w których można będzie mówić o współpracy kapitału amerykańskiego z Polską.



Ignacy Mościcki
Prezydent Rzeczypospolitej

(obrazy na Zgromadzeniu Narodowym w dniu 1 czerwca r. b.)

„Nie może łamać mocy Narodu prywatą; nie mogą kruszyć jedności Rzeczypospolitej różnice dzielnicowe, społeczne czy polityczne”.

(z Orędzia P. Prezydenta).



Dr. Al. Raczyński
Min. Rolnictwa i Dóbr Państw.



prof. Makowski
Minister Sprawiedliwości
(jest autorem rządowego wniosku o rewizji Konstytucji).



prof. Stanisław
Minister Reform Rolnych

„Jednolitość“ lewicy

Wyzwolenie maszeruje osobno. — Klub Pracy nawet się nie zgłasza

Wdn. 3 b. m. odbyła się konferencja przedstawicieli trzech klubów lewicy w osobach pos.: Niedziałkowskiego (PPS), Dąb-skiego i Walerona (Str. Chłop.), Poniatowskiego i Rudzińskiego (Wyzwol.) celem

zajęcia wspólnego stanowiska wobec projektu rządowego i poselskich, zmierzających do zmiany konstytucji. W trakcie wymiany zdań okazało się, że poglądy zebranych na omawianą sprawę

nie są zgodne.

Stronnictwo Chłopskie i P.P.S. uznają dla siebie za możliwe przyznanie Prezydentowi Rzplitej prawa rozwiązywania Sejmu i Senatu na zasadzie wniosku Rządu, jednak

przeciwstawiają się uchwalaniu innych zmian

w konstytucji, zawartych w zgłoszonych projektach. Wyzwolenie natomiast obstaje przy swych już ogłoszonych na tę sprawę poglądach, nie pokrywających się ze stanowiskiem

dwu pozostałych stronnictw zespołu lewicy. Wobec tego w dyskusji przy pierwszym czytaniu projektów każde ze stronnictw wypowie się przez swego mówcę oddzielnie.

Charakterystyczne jest, iż Klub Pracy nie był reprezentowany na powyższej konferencji.

Marsz. Piłsudski w Belwederze

Wraz z gabinetem M. S. Wojsk.

Jak się okazuje, pierwotny projekt ulokowania gabinetu Ministra Spraw Wojskowych w Pałacu pod Blachą (obok Zamku) został zarzucony. Marsz. Piłsudski zdecydował się zamieszkać w Belwederze, gdzie skupione zostaną agendy gabinetu oraz prywatne mieszkanie P. Marszałka.

Przenosiny z gmachu przy ul. Królewskiej dokonane zostaną w dniach najbliższych. Rodzina Marsz. Piłsudskiego, podobnie jak za czasów jego Naczelnikostwa, nie zamieszka w Belwederze, pozostając w Sulejówku.

Złoty i Dolar

Dnia 3-go lipca,

Bank Polski płacił za dolara — zł. W obrotach międzybankowych — żądano 9.15 zł.

Rząd przed debatą konstytucyjną

Stan podgorączkowy

Dnia 3 b. m. wieczorem odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym omówiono kilka aktualnych zagadnień państwowych. M. in. przedyskutowano szczegółowo sprawę rewizji Konstytucji, która jak wiadomo będzie w nadchodzącym ty-

godniu rozpatrywana przez Sejm.

W posiedzeniu wzięli udział wszyscy ministrowie, z wyjątkiem min. Makowskiego, korzystającego z kilkudniowego urlopu. Zastępował go wiceminister Sprawiedliwości p. Siennicki.

Dyrektor Chorzowa utonął

Tragiczna ofiara Wisły

W dniu 2 b. m. na Wiśle pod Grudziądem — w czasie podróży łódka żaglową do Gdańska utonął w czasie wypadku dyrektor Chorzowskiej Fabryki Związków Azotowych na Śląsku, ś. p. Zaleski. Podróż odbywał ś. p. Zaleski z pplk. Fonerką, jednakże ten ostatni zdołał się wyratować, gdy ś. p. Zaleski nie przemógł fal i znalazł

w nich śmierć tragiczną. Nadmienić wypada, że ś. p. Zaleski objął dyrekcję Chorzowa po powołaniu prof. Mościckiego na urząd Prezydenta, oraz dyr. Kwiatkowskiego na Ministra Przem. i Handlu. Stratę dzielnego i oddanego zakładowi pracownika trudno będzie wynagrodzić.

Prawo wydawania dekretów

Ośrodkiem wielkiej dyskusji „konstytucyjnej”, zainicjowanej przez rządowy projekt rewizji Ustawy Marcowej 1921 r., stało się t. zw. prawo dekretów. Art. 5 projektu rządowego przewiduje mianowicie, że w okresach między kadencjami parlamentarnymi, a więc gdy Izby są rozwiązane lub mandaty posłów wygasły, Prezydent Rzplitej na wniosek Rady Ministrów ma prawo wydawania rozporządzeń z mocą ustawy. Aktualnie zaś prawo to (wydawania dekretów) ma być zastosowane także obecnie, aż do końca r. 1927, do czego rząd przygotował się przez wycofanie z Sejmu całego „materiału” prawodawczego. Dekrety te nie mogą dotyczyć jedynie zmian konstytucji, zaś po zebraniu się parlamentu winny być przedstawione izbom do potwierdzenia ewent. odrzucenia.

Ten punkt projektu rządowego wywołał najwyższą wymianę zdań w prasie, w fachowych kołach teoretyków prawa konstytucyjnego i w sferach politycznych. Ma on już dzisiaj entuzjastycznych zwolenników i zdecydowanych przeciwników. Przeciwnicy, rekrutujący się przeważnie z kół t. zw. lewicy demokratycznej, zwalczają ius decretandi, jako utrwalanie w Polsce samowładztwa biurokracji.

Niepodobna w szczyptach ramach artykułu dziennikarskiego przedstawić wszystkich stron poruszonego zagadnienia. Stwierdzić jedynie należy, że kateryczne twierdzenie, iż porewolucyjny rząd Bartel — Piłsudski pragnie umocnić w Polsce rząd... samowolnej biurokracji, wydać się musi nawet dla przeciwników „stylu majowego” twierdzeniem mocno przeskrwionem i naciąganiem. Należy tedy w inną stronę zwrócić się po opinie i sądy.

P. St. Bukowiecki, którego na zwisko w świecie demokracji reprezentuje najpierwszorzędniejsze walory umysłowe i polityczno-moralne, pisze, iż „Sejm nasz, pochłonięty pracą bieżącą... nie mógł i nie może wykonać szybko i sprawnie olbrzymiego zadania primordjalnej organizacji państwa”. Organizacja podstawowa, to — zdaniem czcigodnego autora — „rewolucja, a ta w drodze parlamentarnej się nie odbywa”.

Wybitny teoretyk prawa konstytucyjnego, Dr. W. Sipiński również oświadcza się za prawem dekretów, wyobrażając je sobie, jako generalną plenipotentję Prezydenta, przyczem twierdzi, że „rozporządzenia te nie mogą być uważane za zamach na prawa Izby Prawodawczych, gdyż będą mogły być przez nie zastąpione ustawami”. Poczem przytacza szereg przykładów z konstytucji obcych (Prusy powojenne, Czechosłowacja, Francja), gdzie ius decretandi znajduje zastosowanie.

W. praktycznym rozważaniu

nałży wyłączyć spór o dekrety między kadencjami parlamentarnymi. Termin wyborczy wynosi 90 dni, normalnie trafia się co pięć lat i zbytniego pola do „rozgrania się” inicjatywy dekretalnej nie daje. Konkretnie chodzi tutaj o okres do końca 1927 r., jaki zamierzył sobie rząd p. Bartla dla przebudowy państwa w trybie tych właśnie „rozporządzeń”. Ten cel praktyczny odróżnić trzeba od celu napół teoretycznego: tu chodzi o legalne „wykończenie” dzieła rewolucji majowej, tam — o uzupełnienie konstytucji na wszelki wypadek, na przyszłe ewent. potrzeby.

Jeśli tak jest, to projekt rządowy właściwie należy nazwać ustawą o pełnomocnictwach. Takeśmy go też ocenili natychmiast po ujawnieniu się intencji rządowych. Pełnomocnictwa zaś to albo kwestja zaufania, albo — ujawnienia szczegółowych zamiarów, co i jak rząd zamierza zreorganizować. Jak dotychczas, rząd się od tego uchyla. Uzasadnienie projektu rządowego jest uderzająco milkiwe: pośrednio zaledwie sądzić można o zamarach rządu z masowego wycofywania ustaw z Sejmu. Wszystko to ma pójść na żarna metody dekretalnej. A w jakim kierunku?...

I dlatego, przyjmując, że Sejm obecny wskutek wydarzeń ubiegłych utracił resztę zdolności pracowania, jako całość, zaś dzieło rekonstrukcji prawnej państwa domaga się pilnie załatwienia, należy rozważyć sprawę wniosku rządowego w odniesieniu do czasokresu lipiec 1926 — listopad 1927 na tle konkretnych ujawnionych w Sejmie zamiarów rządu. P. premier Bartel, który dla prowizorium budżetowego znalazł w Sejmie i Senacie poważną większość, niewątpliwie będzie ją mógł znaleźć także dla programu uporządkowania prawnej struktury Państwa, jeśli jeno wyraźnie i otwarcie zapozna izby ze szczegółami swych zamiarów.

Następnie zaś — zgodnie z doświadczeniem czeskim — winno się po odroczeniu czy rozwiązaniu Sejmu wyłonić Komisję Parlamentarną, która miałaby współpracować z rządem w zakresie wydawania omawianych rozporządzeń. Na tej drodze możnaby odnaleźć złoty most rozsądnego kompromisu między intencjami rządu a prawami parlamentu.

Katastrofa bezrobocia w Niemczech

BERLIN, 3. 7. (A. W.) — Ilość bezrobotnych w Berlinie ponownie powiększyła się osiagając cyfrę 270.000 pozbawionych pracy, czyli 7 razy więcej niż w roku ubiegłym.

Co inni piszą?

Wanda jedzie do Anglii!!!

Otwórzmy okno! Nie po to jednak tym razem, aby wpuścić zwykłą porcję wewnętrznego naszego, rodzinnego harmidru politycznego... Wyrwijmy się na chwilę poza granice Polski, choć z troską polską w duszy. Popatrzmy co słychać w szerszym świecie, na rozleglejszych horyzontach, niż ten szmatek politycznego klepska: Zamek — Rada Ministrów — Sejm...

Wszakże to biegnie sobie po domu dzionek, a wrzesień, a z nim „plenarka” Ligi Narodów za pasem. Co słychać — pytacie?

„Kurjer Ilustr. Krak.” troska się i niepokoi. Uchwaly Komisji Reorganizacyjnej Ligi, która odrzuciła postulat powiększenia ilości miejsc stałych, nasuwają refleksje posępne:

uchwały te są w wysokim stopniu niepokojące. Gdyby miały one wejść w życie, odpadłaby perspektywa, która istniała jeszcze po sesji marcowej, mianowicie perspektywa uzyskania w bliskim czasie miejsca stałego dla Polski. Ilość miejsc niestałych będzie zaś tak niewielka, a walka o nie tak zacięta, że gwarancje ponownego wyboru Polski po pierwszych trzech latach nie są wcale „murowane”.

Gdyby tak miało być, to polityka Locarna, którą zwalczaliśmy tutaj zawsze b. ostro, przyniosłaby ostateczne już a niezmiernie cierpkie owoce. To też „Kurjer Poznański” skrupulatnie wyjaśnia, że

dzisiaj mówić w Polsce o polityce „nasyconej zasadami p. Skrzyńskiego”, jest najzupełniejszą pomyłką i anachronizmem. Są to sprawy w Polsce przekreślone, a przekreślił je właśnie sposób odpowiedzi, z którą się ta polityka na Zachodzie spotkała. Bankructwo jest wyraźne.

Otóż czy tak jest? Nie tylko nie wydaje nam się, że „kurs” polityki p. Skrzyńskiego, kurs, jak wiadomo, proangielski, nie został zlikwidowany, ale, naszym zdaniem, wzmógł się jeszcze i utrwalił.

Zagadnienie to interesuje Polskę przedewszystkiem z punktu widzenia stosunku Anglii — Sowiety. Stosunek ten, chwiejny zresztą w linii i pozbawiony stylu, doniedawna układał się według recepty Clemenceau: bariera z drutów kolczastych... Jednakże — jak pisze „Kurjer Polski” —

przeciwnikami zerwania stosunków handlowych z Rosją okazali się w Anglii nie tylko członkowie Labour Party — odzęgnywującej się zresztą przy każdej okazji obie ma rękami od komunizmu — nie tylko liberali, ale i część konserwatyistów.

Lloyd George nieodwołalnie w jesieni wybiera się do Rosji. Zobaczymy, z czym wróci do swego rodzinnego kraju. Tymczasem organ jego „Daily Chronicle” głosi — a nic bardziej charakterystycznego zarówno dla nastroju wśród liberałów, jak i dla całej sytuacji w Anglii — że najlepszym środkiem dla stępienia ostrza propagandy sowieckiej jest powiększenie obrotów handlowych między obydwojma krajami.

Oni tedy, mimo wszystko, mają zamiar handlować! Przedewszystkiem handlować! Handlować i — zarabiać... A my? Jeśli nie wejdziemy do Ligi, a wejdą Niemcy, to wynikiem tego będzie: uwikłanie Polski w nowy przewlekły zatarg z Niemcami, gdzie Anglii wypadnie rola superarbitra, a na Wschodzie — ugoda interesów anglo-sowieckich... Inni słowy: ty się bij, ja będę... zarabiał...

Cóż wobec tego znaczy sensacyjna informacja „Gazety Warszawskiej Poran.”, którą na jej odpowiedzialność w całości przytaczamy:

Wanda jedzie do Anglii. Donoszą sam z Wilna, że dnia

Sezon się skończył...

(Koresp. wł. „Głosu Codzien.”).

Paryż, 30 czerwca.

W ubiegłą niedzielę odbył się na polu wyścigowym

w Longhamps bieg o Wielką Nagrodę Paryża

(Grand Prix): 150.000 widzów, półtora miliona dochodu z biletów wejścia, 13 milionów franków obrotu w totalizatorze. Wygrał „fuk”, już trzeci rok z rzędu.

W tą samą niedzielę odbył się na południu Francji,

w Miramas, doroczny bieg automobilowy,

który zresztą bardzo podupadł i nie budzi już tak wielkiego zainteresowania jak przed wojną.

Akademje literatury i sztuki porozdawały już dziesiątki różnych nagród wielkich i małych, zachęty i pocieszenia.

Teatry „dogrywają” sztuki lansowane wiosną, zimą a nawet jesienią... Premier interesujących w Paryżu latem niema. Teatr „Folies-Bergere” świeżo wystąpił z nową „super-rewją”, która wytrzyma na scenie rok. Takiej sztuki ani „Perskie Oko”, ani „Qui pro Quo” nie pokaże...

Poco powyższe wyliczenie? Ależ to wszystko są dowody, że „sezon” paryski się skończył. Sezon ten trwa od połowy listopada do „Grand Prix”, a potem „szanujący się Paryżanie uciekają do Deauville nad kanałem

La - Manche, lub do La - Baule nad oceanem, gdzie spędzają czas na całodziennym... przebieganiu się, plotkowaniu, graniu, zgrywaniu się i czasem na kąpieli w morzu.

Inni jadą do Vichy (wątroba) lub do Vittel (nerki). Tam piją wprawdzie wody lecznicze, ale żyją tak, że kuracja naogół polega na oszukiwaniu samego siebie.

Ci, którzy jadą w góry lub na t. zw. dziką wieś — korzystają z lata najwięcej, jeśli niema nigdzie w okolicy kasyna, ruletki, dancingu i t. p. „rozrywkowych” instytucji.

Paryż się wyludnia ze swej śmietanki. Ale to wielkie mrowisko ludzkie nigdy nie pustoszeje, bo na miejsce goniących za odpoczynkiem i nie przeważnie nie robiących „tuziemców” — przybývają tłumnie cudzoziemcy: Anglicy, Amerykanie i prowincjonali z Południa. Te trzy kategorie „cudzoziemców” wymieniamy jednym tchem dlatego, że paryski „człowiek z ulicy” jednakowo kpi sobie z Anglika jak i z Marsylczyka.

Na dobro przedziwionych Paryżan musimy przecież zapisać, że kochają swe miasto. To też, jeśli je opuszczają, to na krótko. W Paryżu bowiem nudzi się tylko snob, ignorant, albo fryc.

K. Smogorzewski

O czem mówią w wojsku?

Zmiany i zmiany

W związku z reorganizacją M. S. Wojsk. obiegają w kołach wojskowych pogłoski o zamierzonych, i to już w najbliższej przyszłości zmianach personalnych na najwyższych stanowiskach w armji.

Według tych pogłosek marszałek Piłsudski ma zostać generalnym inspektorem armji, zaś stanowisko

ministra spraw wojsk. objąłby gen. Rydz Śmigły.

Gen. Norwid - Neugebauer zostanie mianowany inspektorem armji V we Lwowie, zaś dotychczasowe jego stanowisko zastępcy szefa administracji ma być połączone z szefostwem Korpusu Kontrolerów w osobie gen. Góreckiego.

Inspektorat Armji I w Wilnie po gen. Rydzu Śmigłym ma objąć

gen. Sikorski,

zaś armji II w Warszawie dowódcą K. O. P. gen. Minkiewicz. Ta ostatnia nominacja stoi pod znakiem zapytania, a to dlatego, że, gdyby przeszedł istniejący projekt

zmilitaryzowania policji i połączenia jej z K. O. P. — objąłby

gen. Mnkiewicz komendę nad całą służbą bezpieczeństwa.

Inspektorem armji pomorskiej zostać ma nadal gen. Skierski, zaś na takież stanowisko w Krakowie wymieniany jest gen. Żeligowski.

Ile w tych pogłoskach jest prawdy, — wykaże najbliższa przyszłość. Trzeba przyznać w każdym razie, że niektóre z tych projektowanych przesunąć są bardzo znamienne i dużo dają do myślenia.

Krzyżactwo ciągle kłamie

Prasa niemiecka o Polsce

nej korespondencji z Warszawy z dnia 30 czerwca podaje szereg sensacyjnych wiadomości

o położeniu politycznym Polski. Między innymi pisze korespondent warszawski, że ludność znajduje się pod silnym wpły-

wem agitacji faszystowskiej — uprawianej przez endecję. Jeśli oznaki te nie mylą —

Polska stoi przed nowymi wypadkami politycznymi

bardzo dużego znaczenia, a to dzięki temu, że wojsko wśród którego imię Marszałka Piłsudskiego jest bardzo popularne — uważa go za faszystę. (117).

Można sobie wyobrazić, jak takie wiadomości prasy niemieckiej oddziaływać muszą na przebieg rokowań handlowych polsko-niemieckich.

Wiadomości te dostają się wie Berlin

do prasy angielskiej i amerykańskiej

i urabiają opinię zagraniczną dla nas bardzo niekorzystnie. „Berliner Tageblatt” w obszer-

3-go czerwca dowódca 19 dywizji piechoty gen. Tokarzewski otrzymał przez aparat Hughesa, wraz z innymi depeszami służbowymi, depeszę tej treści ze sztabu generalnego z Warszawy:

„Sytuacja polityczna bez zmian, stop. „Wanda” jutro wieczorem wyjeżdża do Anglii i prosi o ostatnie wskazówki i instrukcje, stop. Komendant w świetnym humorze”. podpisano: Zaćwilichowski (oficer ordynans marsz. Piłsudskiego) Poco to „Wanda” jedzie do Anglii?

711

A—moł

Cudze chwalicie, swego nie znacie...

O garncarstwie na Wołyniu
(Koresp. własna „Głosu Codz.”)

Krzemieniec, 2 lipca.

Już w Łucku zwracają uwagę sklepy żydowskie zapelnione glinianymi naczyniami archaicznego kształtu, o dziwnie szlachetnych liniach,

przypominających wykopaliska etruskie,

kurhanne popielnice prastare. Stolica tego przemysłu ludowego jest Krzemieniec.

W powiecie tym jest 322 gospodarstw, zajmujących się, jako pracą dodatkową, garncarstwem,

W Łuckim jest takich	132
w Kowelskim	75
w Rówieńskim	14
w Ostrogskim	12
w Dubieńskim	8
w Włodzimierskim	2

Ogółem . . . 465

Garncarstwo lokuje się głównie między Ikwą a Horyniem w dorzeczu najwyższej części Wołynia

i to gniazdami. Jedno z takich gniazd mieści się w dorzeczu Muchawca, dopływu Ikwy, inne nad Jałowca, dopływem Ikwy i t. d. dokoła. Tu często całe wsie trudnią się wyrobem naczyń glinianych, czasem zupełnie bez polewy i niekiedy polewanych i nawet malowanych

w prymitywny prastary ornament,

przeważnie zygzaki i „kapki” na białym i czerwonym tle.

Artystami w swoim kunszcie, niedostępnym wpływowi postrobnym i zachowującymi czysty, pradawny ornament są bracia Husiatyńscy i Tabaczuki w Jełowicy Wielkiej, oraz Prowożaki w Sadeckach.

Przemysł ten, pochodzeniem swoim sięgający niewątpliwie

czasów przedhistorycznych, zachował się w tym całokształcie, w jakim był przed tysiącami lat i dlatego stanowi dla badaczy bardzo ciekawe zjawisko.

Sama pierwotność techniki, narzędzi, sposobów sprzedaży! Forma produkcji jest przeważnie jednoosobowa, czasem rodzinna;

kunszt przekazywany jest z ojca na syna.

Nigdy garncarz nie weźmie obcego ucznia; a tylko syna lub

zięcia wtajemnicza w arkana prastarej umiejętności.

Głównym Instrumentem jest koło garncarskie, przechodzące z ojca na syna; dalej, tam gdzie wyrabiają naczynia polewane, potrzebne są żarna, czyli młynek ręczny do mielenia „glejtu” i farb. Te się także dziedziczy i prawie nie zużywa. A poza tem: ułamek starej kosy, kawałek drutu, polano do rozrabiania gliny, zaostrzona drzazga do postrugiwania surowego naczynia, kwacz do malowania, różek do farby, szpilki do rysowania, stara łyżka do polewania oto cały sprzęt garncarza.

Do wypalania służy piec bardzo pierwotnej konstrukcji z przedziałem na ustawianie naczynia wypala się 2 — 3 razy do roku.

Niezmiernie ciekawy jest handel temi naczyniami. Niekiedy ma on jeszcze

formy zamienne.

Za garnek, pełen zboża dostaje się nowy garnek.

Hurtownikom sprzedają towar swój garncarze na „sztuki”, ale taka „sztuka” to wcale nie pojedyncze naczynie, to kilka naczyń tak dobranych by każda „sztuka” równała się wartości drugiej.

Wszyscy garncarze trzymają się tego obyczaju, co dowodzi, że i kunszt i obyczaj jedno mają

wspólne, prastare źródło.

Całą tę ciekawą produkcję, wynoszącą około

pół miliona naczyń

rocznie pochłania tylko rynek wewnętrzny Województwa.

Poza granicę jego ona nie idzie

Nie zwiększa się też i nie zmniejsza, tak, że cyfry, podane powyżej, użyżone mi przez

znanego badacza Wołynia p. Prusiewicza, choć zebrane

przed paru laty, w zupełności uważać można za aktualne.

Tu wszystko w ogóle ma charakter stojącej wody. A jednak

te skorupki miewają tak piękne linje,

że osoby praktykujące na zarobek czy dla przyjemności t. zw. „sztukę stosowaną” powinny się w nie zaopatrywać.

H. Ceysingerówna.

Z M U Z Y K I

LOSY OPERY.

Sezon operowy się skończył. Skończył się efektywnie wystawieniem na tydzień niespełna przed zamknięciem „Króla Rogera” K. Szymanowskiego, co by dowodziło, że stan finansowy opery naszej pozwala na tego rodzaju kosztowne eksperymenty.

Ale tak, niestety, nie jest. Opera zamyka okres swej rocznej działalności poważnym deficytem, co zresztą stanowi normalny porządek rzeczy wszystkich prawie imprez operowych na świecie. Gorsze, a nawet stokroć gorsze jest to, że rozpoczęcie nowego, powakacyjnego sezonu staje w ogóle pod znakiem zapytania.

Sprawa jest jasna i w całkiem obiektywnym cyfrowym skrócie, przedstawia się w sposób następujący:

Wydatki miesięczne opery — jedynie personalne — wynoszą: pensje członków orkiestry, wraz z różnymi dodatkami — 64.000 zł., solistów — 24.000 zł., (bez występów gościnnych), chórow — 17.000 zł., i baletu — 16.000 zł. Razem, bez pensji dyrekcji oraz personelu technicznego i administracyjnego — 121.000 zł. A dochody? Och, te nie przedstawiają się tak imponująco, wyrażając się w skromnej cyfrze przeciętnej 65.000 zł.

Innymi słowy — dochód miesięczny widowisk operowych pokrywa za ledwie... pensje orkiestry. Pokrycie wszystkich innych wydatków idzie z kasy magistrackiej, t. j. z podatków obywateli.

Wybrać jako tako z tej ciężkiej sytuacji finansowej można tylko drogą zmniejszenia wydatków i powiększenia wpływów. To ostatnie, przy obecnym kierownictwie artystycznym opery, jest nie do osiągnięcia, z czem już przestano się nawet liczyć. Pozostaje więc ograniczenie wydatków.

I tu odrazu natrafiono na szkopuł, trudny — przynajmniej narazie — do przewyżnienia. Oto orkiestra postawiła kategoryczne veto przeciwko wszelkim zamachom na jej dotychczasowy stan posiadania. A ten stan, jak to już zaznaczyliśmy powyżej wyraża się w poważnej sumie 64.000 zł. miesięcznie pensji plus jakieś 8.000 zł. wszelką pracę dodatkową, nieobjętą kontraktem. Ponieważ orkiestra liczy 78 członków, przeciętnie więc na głowę przypada około 1.000 zł. miesięcznego zarobku.

Nie jest to tak źle, a jeśli się zwąży, poboczne dochody udzielanie lekcji etc. można, jak to mówią, wytrzymać.

Ba, ale budżet operowy takiego obciążenia wytrzymać nie jest w możności, stąd więc konflikt, mogący nawet w konsekwencji doprowadzić do zamknięcia opery.

Trudno przypisać, aby obustronna miętosłość doprowadziła do takiej ostateczności, byłoby to bowiem, zwłaszcza dla członków orkiestry, podcinaniem gałęzi, na której dość wygodnie siedzą. Raczej należy żywić nadzieję, że dojdzie do porozumienia na płaszczyźnie kompromisu ku zadowoleniu ogólnemu.

Ign. Kosa.

Oderwanie się skały w Karłowich Varach

Pisma niemieckie donoszą, że w nocy 1 b. m.

oderwała się poniżej hotelu „Imperial” skała.

Wypadek został spowodowany

wskutek długotrwałych deszczów,

które podważyły ściany skaliste obok serpentyny prowadzącej do hotelu.

Z gwałtownym hukiem oderwały się

potężne bloki skalne i ztarasowały wjazd do hotelu.

Szkody skutkiem tego wyrządzone, oceniana na milion koron czeskich.

Dopiero na jesieni będziemy mieli tanie mięso

Co mówią o tem kupcy, handlujący bydłem i trzodą chlewną?

Na targowisku trzody chlewnej na Pradze, gdzie udałem się, aby u źródła zbadać

przyczyny drożyzny

na rynku mięsnym, — powitał mnie bardzo uprzejmy prezes Zrzeszenia Kupców Polskich, handlujących końmi, trzodą chlewną, rogacizną, nierogacizną i drobiem, p. A. Dobrowolski z Sosnowca, który oświadczył, co następuje:

— Chcę pan wiedzieć, w jaki sposób zamierzamy przeprowadzić sanację cen mięsa w kraju, to odpowiem panu krótko. Potrzebujemy

pomocy ze strony Rządu.

My chcemy, i co ważniejsze możemy pomóc Rządowi

w jego sanacyjnych poczynaniach, ale żądamy, aby postulaty i interesy nasze

znajdowały zrozumienie

u władz. Dam panu przykład. Kiedy władze zamknęły

dla eksportu zagranicznego

województwo lubelskie z powodu zarazy bydłowej, jaka tam panuje, —

spadła cena „żywca”

w eprzowiny z 2 zł. 45 gr., które płacono w dniu 30.6 na 2 zł. 10 gr., które płaci się dzisiaj. Fakt powyższy powinny władze wziąć pod rozwagę.

— Panie Prezesie, czy dalsza zniżka jest przewidziana?

— Niel. Teraz nadchodzi zima, więc nie można się z chłopem, naszym głównym dostawcą dogadać, bo niema na to czasu. Ja uważam, że dopiero od września

nastąpi stała zniżka cen,

o ile, co podkreślam, Rząd zastosuje do tej, w polskich warunkach będącej gałęzi handlu system mądrej, spokojnej polityki. Dalszych informacji udzieli panu członek i sekretarz naszego Zrzeszenia, p. L. Latawiec, który w tej chwili znajduje się w nowym lokalu, przy ul. Jagiellońskiej 12.

Idę do p. Latawca.

Jest to człowiek dużej kultury, z prawniczym wykształceniem, który, jako współwłaściciel

jednej z firm handlujących bydłem, zna doskonale wszystkie niedomagania swej branży.

— My — proszę pana redaktora — zaczyna p. L. — reprezentujemy 700 firm, z których każda zatrudnia około

30 ludzi z rodzinami.

Wpłacamy do Skarbu około 12 milionów zł. miesięcznie w walutach obcych,

zaś w zamian za to mamy duże

Handel nasz jest niezorganizowany, eksport zagranicą

jest zupełnie dzięki i przechodzi powoli w ręce obce, a Rząd

radził przez kilka lat o wszystkim,

tylko nie pomyślał o takim ujęciu sprawy handlu mięsnego, by ważny ten artykuł

był tani i dostępny dla najbiedniejszego konsumenta.

— Czego więc panom potrzeba?

— Popierania, ale w sposób mądry handlu z zagranicą, uregulowania

sprawy zaświadczeń walutowych,

które powinni otrzymywać w Banku Polskim nie życzliwi

scy lub firmy handlujące guzikami, lecz kupcy polscy, posiadający patenty na handel bydłem, który wtedy stanie na racjonalnej, zdrowej, uczciwej podstawie.

— A jaki jest stosunek panów do ostatniego zjazdu, zwołanego przez Centralne T-wo Rzemieślnicze?

— Żaden! Zjazd ten był zwołany właściwie dla — powiedzmy — podreperowania nadwątłych interesów pewnych ludzi, stojących blisko Endecji, a my poza polityką handlową — innej polityki znać nie chcemy.

Hasłem naszym jest: pracować, pracować i jeszcze raz pracować, o czem zresztą mógł się pan przekonać na targowisku.

— Rzeczywiście, przekonaniem się.

Gruntowna poprawa na naszym rynku eksportowym

Wywóz węgla a zwiększenie taboru kolejowego

Raptowny wzrost eksportu węgla polskiego zagranicę, który

w tym miesiącu

osiągnie, a być może nawet

przekroczy 950.000 ton,

przyczynił się do natężenia ruchu na liniach kolejowych, łączących zagłębia z portami i stacjami, przez które odbywa się wywóz węgla. W wielu miejscach

w ruchu kolejowym nastąpiły zatory,

spowodowane ograniczoną zdolnością przepustową tych linii.

Przemysłowcy węglowi liczą się z możliwością dalszego wzrostu eksportu

do 1.200.000 ton miesięcznie

już w najbliższym czasie. Wobec tej perspektywy t. zw. „konwencji węglowej”, która obejmuje cały przemysł węglowy w Polsce, czyni u rządu starania o

przyspieszenie budowy linii

Kalety — Wieluń — Podzamcze

i o powiększenie zdolności przepustowej innych linii.

Jednocześnie zaś przemysłowcy zgrupowani w „Konwencji

zapropowowali ministerstwu kolei swój udział w finansowaniu poczynionych dawniej przez to

ministerstwo, a odłożonych zamówień na wagony i parowozy

by tą drogą możliwie przyspieszyć ich budowę, ponieważ według obliczeń „Konwencji”, przy wywozie 1.200.000 ton węgla miesięcznie

wypadnie uruchomić dodatkowo

około 20.000 wagonów i (wobec istnienia rezerwy)

200 — 250 parowozów.

Marady w sprawie nowego kursu polityki zagranicznej Litwy

„Berliner Tageblatt” donosi z Kowna, że przybyli tam posłowie litewscy akredytowani u rządów większych państw celem odbycia konferencji z prezydentem ministrów Szelewiczusem

w sprawach dotyczących polityki zagranicznej.

Między innymi przybyli posłowie litewscy z Niemiec, Rosji,

Francji i Włoch.

Niemowlęta otoczone będą racjonalną opieką

Dnia 1 b. m. nastąpiło uroczyste otwarcie w Ogródku Krasieńskich

pawilonu dla niemowląt,

wybudowanego przez Tow. Opieki nad niemowlętami wyznania mojżeszowego „Kropla Mleka”, powstałego w 1916 r., dzięki inicjatywie ławnika Magistratu, inż. A. Weisblata.

Główna siedziba Tow. mieści się przy al. Granicznej Nr. 17, oddział — stacja opieki nad niemowlętami — na Pradze, oraz stacja opieki nad niemowlętami przy ul. Stawki — służące niemowlętom

bez różnicy wyznania.

Wybudowany przy życzliwym i wdajnym poparciu Magistratu i otwarty wczoraj

pawilon w Ogródku Krasieńskich jest pierwszy —

jakie Tow. ma zamiar otwierać w ogródkach i parkach publicznych.

Głównym zadaniem pawilonu jest przyjęcie z pomocą matce (względnie opiekunce) i dziecku tam, gdzie dziecko powinno przebywać dużą część dnia. Pawilon jest miejscem, gdzie matka może się zatrzymać

celem nakarmienia dziecka piersią

podczas spaceru, gdzie niemowlę może otrzymać sztuczny pokarm, względnie matka

może przygrzać przyniesione z domu

pożywienie,

otrzymać wskazówki higieniczne od stale urzędującej w pawilonie higienistki dr. Landy, i t. p. Pawilon będzie czynny w ciągu całego roku.

Na uroczystości otwarcia,

w obecności całego Zarządu Tow. i zaproszonych osób, przemawiali inż. Weisblat, jako prezes Tow. i dr. Bojczek, jako naczelnik Wydziału Zdrowia Magistratu.

Święto Stanów Zjednoczonych A. P.

Bratniemu, bohaterskiemu narodowi — cześć!

W dn. 4 lipca b. r. Stany Zjednoczone Am. Półn. obchodzą uroczystość święto 150-lecia swej niepodległości.

Dzień święta narodowego Stanów Zjednoczonych jest dla nas polaków uroczystością niepowściągliwą. Święcić będziemy je niemniej uroczysto i niemniej radośnie niż własne święto narodowe.

Bo też niema chyba na świecie kraju z którymby nas tak silne węzły łączyły, i niema może, poza Francją narodu na świecie z którym byśmy w tylu dziesiątkach bitew wspólnie krew przelewali, w obronie najpiękniejszej wszechludzkiej idei — w obronie Wolności.

Przed 150 laty dn. 4 lipca 1776 roku, garstka szlacheckich amerykańskich pisań dla siem Stanów Zjednoczonych nieśmiertelną deklarację Wolności.

Lecz Wolność każda krwią być musi okupiona. — Rozpoczęła się więc z najeźdźcami (anglikami) długa i uporczywa wojna. A do nas już to tak przyrosło, że... Polak wszędzie jest tam, gdzie bronią wolności, więc też i na ziemi Ameryki Północnej stanęli Polacy, których nazwiska ze czcią i dumą wymawiają polacy i amerykańscy — Kościuszko i Pułaski i wielu, wielu innych.

Pułaski Kazimierz słynny konfederat barski, obejmuje dowództwo całej kawalerji walczącej po stronie St. Zjedn. i w brutalnej, szalonej szarży ginie pod Savannah 9 października 1779 roku. Kościuszko jako jeden z najświetniejszych inżynierów wojennych zostaje jednym z najbliższych przyjaciół prezydenta Waschingtona.

w szeregu bitew wykazując talent strategiczny i męstwo nadzwyczajne.

Potem przez długie dziesiątki lat naszej niewoli, Stany Zjednoczone były jednym z tych nielicznych zakątków na ziemi gdzie zgnębiony polak mógł oddychać wolnością i cieszyć się sympatją wolnego narodu amerykańskiego.

Przyszły lata 1914 — 18. Zawieruchy najkrwawszej z wojen, kto wie jakbyśmy z nich wyszli, gdyby nie śmiało żądanie prezydenta Wilsona:

„Ma być utworzone niezawisłe Państwo Polskie... któremu w niemożliwym być zapewniony wolny i bezpieczny dostęp do morza... (pkt. XIII deklaracji prez. Wilsona z dn. 8. I. 1918 r.)

Te słowa zdecydowały w zachynających się już szacherkach politycznych poprzedzających pokój. Amerykanie zaś nie zawiodła. Amerykanie potrafią być wdzięczni.

A wreszcie jakgdyby ostatnie zadokumentowanie naszej ze St. Zjedn. — przyjaźni — to ciężkie lata 1919 — 20 roku, gdy nad Polską zawisła groza krwawego kata czerwonego, a kraj cały wyniszczony wojną w ostateczny pozostawał nędzy. Wówczas ofiarą Ameryka w osobie swego szlachetnego syna Hoovera,

dała jeszcze jeden dowód bezinteresownej przyjaźni i pamięci o Polsce. Polska tego również nigdy Ameryce nie zapomni.

Dzisiaj w dniu uroczystego święta, serdecznymi wczelnymi zaprzyjaźnionego z nami narodu wznosimy z głębi piersi mocny i szczerzy okrzyk. Wielki Narod Amerykański niech żyje!

Ze świata pracy

Groźba strajku tramwajarzy

Zważywszy, że od 15 marca r. b. Dyrekcja tramwajów wypłacała pensje pracownikom tramwajowym z kilkudniowym opóźnieniem i nierzadko na raty:

Ze za czerwiec Dyr. Tr. stara się nawet

obniżyć premje o 50 proc.

Ze za godziny nadliczbowo pracownikom tramwajowym od marca Dyrekcja nie płaci, zatrzymując po parę miesięcy zapracowane pieniądze pracowników;

Ze ostatnie rozporządzenia Dyrekcji polecające

wypłacić lepiej płatnym pracownikom całą pensję,

a pozostałym pracownikom wydać zaliczki od 30 zł. do 50 zł. wywołało wielkie rozgorzenie wśród pracowników oraz wywróciło ich budżet rodzinny;

Zebrani uchwalają:

o ile Dyrekcja Tramwajów miejskich całych poborów nie wypłaci w poniedziałek, wagonny poobiedniej zmiany winny zjechać do remiz o godz. 1 pp.

Pracownicy winni być na stanowiskach i czekać na rozporządzenia Związku.

Taką uchwałę powzięły związki tramwajarzy na dwóch wiecach w dniu 3 lipca roku b. r.

Delegacja Z. Z. P. u Komisarza Rządu

Delegaci Zjedn. Zaw. Polskiego pp. Gołdykowski, Rakowski, Sieczko i Lewski interwenjowali w dn. 3 b. m. u warszawskiego Kom. Rządu w sprawie akcji zwalczania bezrobocia.

Pan Kom. Rządu obiecał i zapewnił, że o akcji tej myśli i, że chętnie będzie współdziałał ze związkami zawodowymi.

Dwie daty z życia Warszawy

Jubileusz oświetlenia gazowego. — Miljon ludności. Kiedy zapłonęła pierwsza latarnia

Siedmdziesiąt lat temu nastąpiło podpisanie umowy o budowę gazowni w Warszawie a sześćdziesiąt lat temu zapłonęły na jej ulicach pierwsze lampy gazowe. Ustawione były na drodze od gazowni t. j. od ul. Książęcej, na Nowym Świecie, Krakowskim Przedmieściu z Placem Zamkowym łącznie, w ogólnej ilości 82.

W dziesięć lat potem Warszawa we oświetla już 1821 latarni.

Elektryczność bije gaz

W roku 1906 gaz pada pod ciosem elektryczności, którą za początkowo oświetlenie Warszawy. Ilość latarni zaczyna się zmniejszać. Okres wielkiej wojny jeszcze bardziej zgnębił gaz.

Dopiero w r. 1922 wznowienie 75 proc. przez jakiś czas zaniedbanego oświetlenia ulicznego ożywia gazownię.

W sto lat — milion ludności

Często wyrażamy się o Warszawie, jako o mieście milionowym i t. d. i t. d., nie mając pojęcia, że na te miliony trzeba długo czekać, że dopiero w r. b. t. j. 1926, mamy tak prawo powiedzieć.

Bo istotnie: jeszcze w dn. 1 stycznia r. 1925 Warszawa liczyła osiadłej ludności 992.450 osób, przez cały rok przybyło jej na stałe 22.976 osób, a zatem

dopiero w dn. 1 stycznia r. b. liczba stałych mieszkańców stolicy przekroczyła milion i wynosiła 1.015.426 osób (mężczyzn 463.660, kobiet zaś 551.766).

W dn. 1 lipca r. b. ludność wzrosła prawie o 6 tysięcy osób. Rośnie ona, nie podążając za

Po r. 1876 następuje gwałtowny wzrost ludności. Wywołana jest konieczność intensywniejszego opasania siecią gazową stolicy. To też w r. 1886 dziesięć lat później, widzimy już o 2000 latarni więcej, w 1000 zdwojone światło, a ilość, wogóle płomieni dochodzi do 4.462.

W r. 1896 Warszawa jarzy się od 6.197 lamp z 7.338 płomieniami.

Porównajmy: w r. 1856/58 długość sieci gazowej wynosiła 54 km.,

a zużycie gazu przez ówczesne 160 tysięcy mieszkańców — 624.000 mtr. sześć. dziś po siedmdziesięciu latach, długość tej sieci wynosi 300 km., a zużycie — ponad pół miljarde mtr. sześć.

rozwojem ruchu budowlanego. I oto przyczyny głodu mieszkaniowego.

Warto dodać, że w r. 1829, a więc sto lat temu, Warszawa liczyła ponad 115.000 ludności.

Stulecie, więc, trzeba było czekać na milion!

Brak węgla w Rosji

Z Helsingforsu donoszą, że w Bolszewji daje się ponownie silnie odczuwać silny brak węgla

Wobec czego rząd przewiduje przywóz 400 milionów pudów węgla w najbliższym czasie.

Sojalista o socjalizmie

(Z powodu broszury posta M. Niedziałkowskiego)

Jeśli Ignacy Daszyński z dumą powodziem może pretendować do nazwy polskiego Lassalle'a, to młody poseł socjalistyczny, M. Niedziałkowski, ma wiele zadatków na polskiego... Bernsteina. W tej przenośni pragniemy zamknąć pogląd, że poseł Niedziałkowski — myśli. Myśli i uczy się! Nie jest to mała zaleta w środowisku, w którym dawno wygasły tradycje Kelles - Krauzów, Gumplowiczów czy Abramowskich. P. Niedziałkowski jest jednym z tych coraz nieliczniejszych współczesnych socjalistów polskich, którzy jeszcze myśli, i to myśli samodzielnie i kulturalnie.

Obecnie podjął on trud, za prawdę niemały, skonfrontowania doktryny marksowskiej z aktualnym życiem. Jako zaś oficjalny, bądź co bądź, przedstawiciel obozu socjalistycznego i jego sztandarowej doktryny, stara się przeprowadzić tezę, iż marksizm w dalszym ciągu jest teorią żywą, płodną i twórczą. Zadania tego autor podejmuje się dlatego, że „socjalizm polski... zdobywał doświadczenia raczej empirycznie” i „nie usiłował dotychczas (tych doświadczeń) u-

jąć w formach uogólnień teoretycznych...”

Naszem zdaniem, geneza książki zdradza cel bardziej realny i praktyczny: zrodziła się ta broszura z niewątpliwą chęcią przystępnego i zachęcającego usprawiedliwienia socjalizmu z jego stosunku do pewnych kwestyj życia gromady społecznej, kwestyj, które wulgarna myśl polityczna chętnie i powszechnie bierze za sprawdziany przy ocenianiu socjalizmu. Autorowi chodziło poprostu o wykazanie sposobów „godzenia” marksizmu nprz. z patriotyzmem, dyktatury proletariatu z parlamentaryzmem i demokracją, o uspokajającą wykładnię tego, co socjalizm „rozumie” pod pojęciem rewolucji społecznej i t. d. Gdybyśmy chcieli szukać obrazowego wyrazu intencji autora, rzeklibyśmy: przekonywa on nas, że... nie taki diabeł straszny, jakim go malują...

Funkcja miła, ale — niewdzięczna... Cóż bowiem pozostaje z socjalizmu, który my, współcześni, znamy m. in. z krwawego eksperymentu bolszewickiego, jeśli spojrzymy nań z punktu widzenia tej definicji Brzozowskiego, która p. Niedziałkowski zamyka swoją książkę, że mianowicie: Cel socjalizmu to — ludzkość, jako własne swe świado-

me dzieło!... Czyż pod tą formułą nie mógłby się podpisać nprz. fundator ruchu chrześcijański - demokratycznego, Papież Leon XIII? Czyż każdy człowiek myślący mógłby odrzucić takie wyznanie wiary?

Ale też — za pozwoleniem... W tych granicach nie może już być mowy o socjalizmie. Nie wedle najwyższych uogólnień sędzić trzeba o doktrynach i ruchach tak określonych, jak socjalizm. Tu należy szukać cech charakterystycznych bardziej szczegółowych i bardziej dokładnych.

Socjalizm można rozpatrywać w dwu płaszczyznach: teorii i praktyce. W obu płaszczyznach dziś ma on fizonomię bankruta, skrzętnie i bardzo umiejętnie maskowaną doraźnym „spieniężaniem”, że się tak wyrazimy, dawnych aktywów tradycji rewolucyjnej i rozległych stosunków politycznych. Jestto jednak jedynie maskowanie bankructwa...

P. Niedziałkowski sam przyznaje, że „doktryny socjalistyczne nie należą do rzędu zakończonych, sformułowanych definicyj, nie podlegających dalszemu rozwojowi...” Jestto wyznanie b. cenne. Gdy bowiem w swoim czasie (lata 1891 — 1900) Vollmar a prawie równocześnie z nim Bernstein, obaj socjaliści niemieccy, usiłowali głosić podobne poglądy, to kongresy socjal-demokratyczne obwoływały ich najuroczyściej za... zdrądców socjalizmu. Wiele musiało się zmienić w... socjalizmie, je-

śli dziś p. Niedziałkowski ówczesnego losu towarzyszy V. i B. obawiać się nie potrzebuje.

Istotnie, weźmy pod uwagę dwa stanowiska: Bebel na Kongresie E. w. w. w. (1891) zapowiadał, że zgodnie z deterministyczną „ewangelją” marksizmu, „społeczeństwo mieszczańskie pracuje... wytrwale na rzecz... własnego upadku... Przekonywany jestem, że urzeczywistnienie naszych celów jest tak blizkie, iż mało jest na sali (Kongresu) obecnych, którzy dnia tego nie doczekają...”. Zaś w 35 lat później, gdy sam Bebel już nie żyje, socjalista polski, poseł Niedziałkowski, przyznaje jedynie, iż „długoletnia wyteżona praca szkoły marksowskiej pozwoliła stwierdzić że znaczną dozę prawdopodobieństwa, że socjalizm, należy do kategorii możliwości dziejowych”, że jest „próbą”, to „ma szanse za i przeciw”... To samo zresztą pisał już na dwa dziesięcia lat przedtem Tytus Filipowicz w swoich „Zagadnieniach Postępu”. A Bernstein wogóle odrzucił troskę o dogmatyczny cel ustrojowy, kontentując się bieżącymi trudami reform społeczno - gospodarczych.

Tak! Ta różnica między „musi się stać” a „może się stać” jest dowodem istotnej porażki socjalizmu marksowskiego. I nic tu nie poradzi sofizm neomarksistów, powtórzony także przez p. Niedziałkowskiego, że wystarczy cel ustrojowy, kontentując się bieżącymi trudami reform społeczno - gospodarczych.

*) Cytowane z Herknera „Kwestja Społeczna” Lwów — 1095, str. 348.

posiada aparat „ściśle naukowy go myślenia”, który nie pretenduje do proroczych lub dogmatycznych wyjawiań „prawdy absolutnej”. Zbyt długo socjalizm pogardzał, właśnie pogardzał rolę beznamiętnego reformatora, przekładając ponad nią bojowe udzielenia pod bezpośrednim hasłem socjalizacji, aby dziś ratowanie szczytków doktryny w postaci metodyki myślenia mogła nie robić wrażenia bankructwa.

Cóż bo zresztą już B. Shaw mówił o socjalizmie, jako sumie konkretnych celów rekonstrukcyjnych? Nazywał go mitem, baśnią, opowiadaniem dla pokrzepienia duchowego wydziedziczonych mas proletariackich.

Piękny to mit, który w oczach naszych zatopił Rosję w oceanach krwi, który obudził nie aniołów w robotnikach, lecz dzikie zwierzęce instynkty w zwyrodniałych wodzach rosyjskiego obozu marksistów... Piękna mi baśń — ukocielka, po której krew cuchnie z każdego zakątka ruin, bo ruiny tylko zostają tam, gdzie socjalizm zaczyna działać praktycznie...

P. Niedziałkowski podjął się niewdzięcznego zadania. Można „wybłędzić” i usprawiedliwić socjalizm, jeno że wówczas nic z właściwego socjalizmu nie zostaje... Nic, albo tak dalece wszystko, że, jakeśmy to u siebie napisali, nawet papież katolicki braćby winni udział w socjalistycznych kongresach...

T. O.

*) M. Niedziałkowski — „Teoria i praktyka socjalizmu wobec nowych zagadnień” — Nakł. „Nowego Życia”, 1926. Warszawa.

Co słychać nowego?

5 PONIEDZIAŁEK
Dziś: Piłomy
Jutro: Dominiki

Wschód słońca o godz. 3 min. 20 rano.
Zachód o godzinie 7 min. 59 wiecz.
Ubyło dnia 8 minut.

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH

Wielki: nieczynny.
Narodowy: „Burza”.
Letni: „Strzelec od Maksyma”
Bogusławskiego „Nieboska komedia”.
Polski: „Dzień bez kłamstwa”
Maly: „Osiołkowi w stoby dano”.
Ogrodzony: „Grzeszna noc”.
Im. Fredry: „Królowa przedmieścia”.
Niewiarowskiej: „Bomba do góry”
(z Wyrczem).
Nowości 4.30 po poł. „Baron Kimmel”; wieczorem „Baik tropikalny”.
Wedwili: „Cnotliwa Zuzanna”.
Peruki Oko: „Uważaj Jedziemy!”
Mignoni: Tajemnica Warszawskiej Nocy i piosenki Tyrolskie.
Olimpijs: „Chcę być chłopczyca”.
Eldorado: „Nóżki na stole”.

ROZNE

PROŚBA O PRZEPROWADZENIE REWIZJI

Niesłychanie rzadki wypadek.
Redakcja otrzymała zawiadomienie następujące:

Zarząd Spółdzielni „Jedność Inwalidzka” na posiedzeniu swym w dniu 2 b. m. postanowił zwrócić się z prośbą do Najwyższej Kontroli Państwa, Ministerstwa Skarbu i Rady Spółdzielczej o przeprowadzenie rewizji z działalności za czas istnienia Spółdzielni „Jedność Inwalidzka”.

Jest to bądź co bądź bardzo piękny objaw, że instytucja handlowa sama zwraca się z prośbą o kontrolę jej interesów. Wypadek niezmiernie rzadki w naszych stosunkach handlowych, a godny zanotowania.

WARSZ. SPÓŁDZ. SPOŻYWCÓW

W niedzielę 4 b. m. o godz. 9 rano odbędzie się wycieczka do Młocin. Ojczad statkiem z przystani St. i J. Górniczych po prawej stronie mostu Kierbedzia. Bilety tam i napowrót 2 zł. — dla dorosłych, dla dzieci gr. 80, do nabycia na miejscu.

Z WOJEW. WARSZAWSKIEGO

Starosta rypiński p. Jan Holyński zwolniony został ze służby państwowej. Narazie obowiązki starosty rypińskiego spełnia jego zastępca p. Józef Misjon.

BULEKI STANIAŁY

Od poniedziałku, 5 lipca obniżone będą ceny bułek t. zw. „Warszawianek” w sprzedaży hurtowej: 5 i pół grosza do 5 groszy i w detalu z 6 gr. do 5 i pół gr. za sztukę. Cena bułek na wagę obniżona będzie jednocześnie z 1 zł. 50 gr. do 1 zł. 37 gr. za kg.

MASŁO PO 2L. 5 GR. 60.

Niektóre firmy maslarskie podwyższyły w Warszawie w sobotę, 3 lipca, cenę masła wyborowego do 5 zł. 80 gr. Funkcjonariusze P. P. otrzymali polecenie sporządzenia protokołów za pobieranie za masło wyborowe cen wyższych od 5 zł. 60 gr. za kg.

SZKOŁA ROLNICZA W GOŁOTCZYŃNIE

Nowy rok szkolny w Państwowych Szkołach Rolniczych w Gołotczyźnie rozpocznie się w połowie października r. b. Zapisy do obu szkół żeńskiej i męskiej (Bratne) będą przyjmowane od 1-go lipca do 15 września.

Nauka w szkołach jest bezpłatna. O szczegółowy program i warunki przyjęcia należy się zwracać pod adresem: Państwowe Szkoły Rolnicze w Gołotczyźnie pocz. Ciecchanów Mazow. skrzynka poczt. Nr. 20.

CENY U NAS I ZAGRANICĄ

Powódzie, które ostatnio nawiedziły niektóre okolice Niemiec i zamierzają one od początku przyszłego miesiąca znaczące podwyższenie cła w Niemczech spowodowały znaczną zwyżkę ceny żyta w Berlinie, w którym przeciętna ona 5 dolarów za 100 kg. Okoliczność ta uniemożliwiła narazie obniżenie cen żyta u nas, co nastąpiłoby bezwzględnie w związku z obniżeniem się kursu dolara. Natomiast ceny pszenicy, wskutek niższych notowań w Ameryce i powtarzającej się obniżki kursu dolara, znacznie spadły zarówno w Berlinie jak i u nas.

Zwierciadło stolicy

Radości i smutki życia stołecznego

Udręki panny Andzi, służącej.

(P) — I cóż słychać nowego, Andziu?... — zapytałem kiedyś. (Andzia jest nieocenioną służącą, więcej — powiernicą domu państwa M. przy ul. Górnośląskiej).

— Wiesz to samo — powiedziała mi.

— Co?... —

— Ano, proszę pana, nie wiem, jak to

do miasta trzeba gonić po każdy kawałek mięsa, po każdy kartofel...

Istotnie, Andzia ma rację. Na terenie 26-u komisariatów policyjnych stolica posiada zaledwie 3 hale do sprzedaży artykułów spożywczych i 5 placów - targowisk — przeważnie oddalonych od źródeł zbytu, a o targowiskach prywatnych nie mówmy: jest ich około 17-u, położonych przeważnie w dzielnicach żydowskich, brudnych, obskurnych.

— A jak tam dziś z mięsem?... —

— Z tem mięsem, proszę pana to jest skarcie boskie. Wciąż mi pani wymyśla, że jest nieładne...

— Bo też Andzia przepłaca je...

— Tak... przepłaca... Niech pani sama idzie kupować, to usłyszysz... — oburzyła się służąca. Andzia zaczyna mi tłumaczyć:

— W gazetach pisze, że za kg. mięsa wołowego trzeba płacić dajmy na to 2 zł. 10 gr.

Owszem, dostanie pan mięso za te swoje 2 zł. 10 gr., ale bokiem ono panu wyjdzie...

Jak chcieć lepszego mięsa, to ci odpowiadają: „Niech pani gązeta da lepsze za takie pieniądze”... To co ja mam robić? A pani więcej nie daje na mięso...

I znowu Andzia ma rację.

— Trzeba zrobić porządek na tych targowiskach, trzeba pilnować tych... dodała, gdy chwilę zastanowiła się nad tem, co powiedziała.

— Kiedy Andzia ma „wychodnię”? —

— W niedzielę; ale jak znowu pan Kazimierz będzie spał do południa, a potem będzie wołał to to... to tamto...

to po obiedzie zamiast wyjść będę musiała sprzątać pokoje...

Andzia ma do 32 lat, jest niezwykle pracowita i taktowna. Zarabia miesięcznie 40 zł. „z życiem”. Szykuje sobie z długoletniej pracy wyprawę, bo wychodzi niedługo zamaż. To Andzia.

Ale tak nie żyje przeszło 41.500 kobiet, zatrudnionych w stolicy w służbie domowej. Jest to najtrudniejsza do scharakteryzowania kategoria pracowników.

„Zasiłki” po 11 złotych

Szkoda pieniędzy, lepiej dać pracę

Od 21 do 26 czerwca włącznie przyznano w Warszawie 365 robotnikom pozbawionym pracy prawo do pobierania zasiłków na mocy ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia (w poprzednim tygodniu 236).

Uprawnionych do poboru zasiłków ustawowych było w tym czasie 3.032 (w poprzednim tygodniu 3,199) poborali zaś zasiłki 2,622 (2,715) na sumę 29.016 złotych 54 gr. (30,058 zł. 14 gr.).

Od was zależy uleczenie Kasy Chorych

Przypomnijcie sobie dzisiejszych jej „rządców”

W dniu 3 b. m. na posiedzeniu przyjdum zarządu Kasy Chorych m. Warszawy ustalono ostateczny termin wyborów do Rady Kasy Chorych na dzień 7 listopada.

Uprawnionych do wyborów jest około 200 tysięcy członków ubezpieczonych. Listy wyborcze spo-

ządzane będą wedle miejsca pracy głosujących. Wyborcy przy głosowaniu muszą wykazać się nową legitymacją Kasy Chorych lub też w razie jej nieposiadania dowodem należenia do Kasy Chorych i dowodem osobistym.

Podatek dobrowolny od konsumentów

Obowiązuje już (od niedzieli 4 lipca r. b.)

Kom. Rządu ustalili następujące normy dobrowolnych opłat, które pobierane będą od rachunków restauracyjnych na rzecz pomocy bezrobotnym. Na każdym rachunku przyklejane będą odpowiednie marki następującej

wartości: od rachunków do 10 zł — 10 gr., od rachunków od 10 do 20 zł. — 50 gr., od 20 do 50 zł. — 1 zł., od 50 do 100 zł. — 3 zł., ponad 100 zł. — 5 zł. Pobór omawianych opłat rozpocznie się od niedzieli.

Zawody konne o mistrzostwo W. P.

Departament Kawalerji M. S. Wojsk. urządza w Warszawie w dniach 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18 i 19 b. m.

wielkie zawody konne

z następującym programem:

- 1) Centralne zawody konne o mistrzostwo W. P.
- 2) Konkursy hipiczne.
- 3) Pokazy jazdy wzorowej.
- 4) Match'e gry w polo.

Zawody te odbywać się będą na terenach Polo Klubu, na łaskach Siekierki (za dawną rogatką Czerniakowską, dojazd tramwajem Nr. 2).

W zawodach mogą brać udział na 5-letnich i starszych koniach wszelkiego pochodzenia:

a) Oficerowie czynnej służ-

by i rezerwowi Armji Polskiej b) Jeźdźcy (panowie i panie) członkowie polskich klubów jazdy i towarzystw wyścigowych.

Dodać należy, że w centralnych zawodach o mistrzostwo W. P., biorą udział, w myśl regulaminu zawodów tylko oficery i oficerowie czynnej służby.

Szczegółowy program zawodów podamy w swoim czasie.

NOWA PIEKARNIA MECHANICZNA

W niedzielę, 4 lipca, popołudniu, rozpoczety będzie wypiek w nowej miejskiej piekarni mechanicznej przy ul. Olesiańskiej w Mokotowie. Doład piekarnia ta mieści się przy ul. Poznańskiej 11. W nowym pomieszczeniu przerób i wypiek odbywać się będzie mechanicznie.

Jeden „dyrektor”, drugi „wywiadowca”

Obaj spotkali się w areszcie

Franciszek Ludwin z Warszawy poznał Jana Kostkę z Drenicy. Zgadalo się o zlych czasach, o bezrobociu.

— Już tyle czasu nic nie robie staram się, lażę... — narzekał Jan Kostka.

— Tak, źle jest bez pracy — odrzekł Jan Ludwin.

— Mogę wam zresztą, o coś się wystarać —

dodał po namyśle, czyniąc pozę sytego i zadowolonego.

I jał Kostkę opowiadać: że jest dyrektorem Miejskich Zakładów Zaopatrywania, że ma stosunki i t. d. i t. d.

Słuchający aż ryknął z uciesy.

— Dobrze, dobrze — uspakał go Ludwin — tylko trzeba złożyć kaucję...

I biedny Kostka wydusił parę złotych, dał je Ludwinowi.

Upłynęło trochę czasu. „Pro-

legowany” dalej nic nie robił, grczył tylko...

Aż któregoś dnia złapał swego „protektora”. Dalszy ciąg odbył się w XII komisariacie. Oka zało się, że Ludwin jest zwykłym włóczęgą „zamieszkującą” przytułek noclegowy przy ul. Dzikiej 62.

W bardzo prosty sposób „naberał” też Stefan Barański z ul. Kiejstuta 23.

Udawal wywiadowcę; rewidował sklepy, kawiarnie, restauracje — szukał broni i wódki.

Aż znalazł się ktoś, kto uczył to, co każdy powinien był uczynić: poprosił o legitymację.

Oszust usiłował zbiec, lecz został zatrzymany

i odprowadzony do XXV komisariatu na Nowem Bródnie.

Niewątpliwie „wywiadowca” ten spotka się z „dyrektorem”.

Na bruku stołecznym

Z WYCIENCZENIA...

W fabryce sp. akc. „Granat” przy ul. Brühłowskiej Nr. 22 robotnica 18-letnia Zofja Czapliska (Wolska Nr. 143) w czasie pracy straciła przytomność

wskutek przemęczenia i osłabienia długotrwałą pracą i marnem odżywianiem. Pogotowie przewiozło Czapliską do szpitala Wolskiego.

TAJEMNICZA DESPERATKA

Na cmentarzu Bródnowskim jakaś kobieta, lat około 25-ciu napila się esencji octowej. Desperatkę przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Nie chciała wyjawić swego nazwiska, adresu, ani powodu targnięcia się na życie.

DWÓCH MĘŻCZYŹN POD SAMOCHODEM

Na rogu Granicznej i pl. Żelaznej Bramy samochód przejechał dwóch

idących wspólnie przez jezdnię przechodniów: Henryka Grochowskiego (Nowolipie 10) i Andrzeja Polarczyka lat 50 (Śliska 30) robotników. Pierwszego ze zwicniętą rzepeką lewego stawu kolanowego przewiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus, drugiego — rannego w głowę pozostawiło na miejscu.

SAMOBÓJSTWO Z ROZPACZY

Zamieszkały przy ul. Grzybowskiej Nr. 57 Wacław Kopiński, nocy ubiegłej spieczętał się ze swą żoną i awanturował tak głośno, że pobudził licznych sąsiadów. „Czuli” mąż dwukrotnie wyrzucił w nocy swą żonę z mieszkania do sieni.

Zrozpaczona Kopińska, po wyjściu mę za kupiła w aptece amoniaku, kreozotu i metylu salicylowego. Trucizny te Kopińska zmieszała, poczem wypila. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Wolskiego.

WYŚCIGI KONNE.

WYNIKI DNIA WCZORAJSZEGO.

1. Dunaj.
2. Edynburg, Etruria.
3. Urodna, Czarna, Es Duk.
4. Lisette II.
5. Caryca, Dziadek.
6. Ekscentryk, Mitra.
7. Floramour, Cetynja.
8. Mary.

Dziś w 33 dniu wyścigów konnych odbędą się następujące gonitwy:

1. 900 zł. 1300 mtr.: Alfa II, Emisja, Ciccio Basia, Murman.
2. 1200 zł. 2100 mtr.: Urwipoleć, Luba II, Samum, Murman, Lisette II, Pan Leon.
3. 3.000 zł. 1300 mtr.: Samum, Menzalaric, Eldorado, Monitor, Dzirył, Irun, Berceuse.
4. 1000 zł. 2100 mtr.: Terefera, Biana II, Maskarada, Dumny, Jajusz, Valera, Dynamo, Too Good.
5. 8.000 zł. 2100 mtr.: Tamerlan, Boruta, Ave, Cezar, Eldorado, Aral, Monitor, Forward, Berceuse.
6. 800 zł. 1600 mtr.: Marabou, Bojar, Iwo, Dorpat, Danae, Tubaj-Bej, Kirkes, Schlingel.
7. 700 zł. Hcp. 2100 mtr.: Lena, Cymbarka, Azamat, Nimfa, Agamemnon, Blady Niko.

Faworyci „Głosu Codziennego”.

1. Alfa II, Emisja.
2. Lisette II, Luba II.
3. Eldorado, Irun.
4. Too Good, Valera.
5. Eldorado, Forward.
6. Schlingel, Kirkes.
7. Nimfa, Cymbarka.

RATUJECIE ZDROWIE!

Dr. MUELLER: „Najnowszy lekarz domowy”. Najbogatszy zbiór udoskonalonych, starych i nowych środków domowych przyrodoleczniczych na wszelkie choroby. 550 cennych porad ilustr. Zł. 1.50.

Dr. PROSALUS: „Życie płciowe”. Przewodnik dla nieświadomych małżonków. Bogata treść. XVI rozdziałów. O czym małżonkowie wiedzieć powinni. Sposoby pobudzania miłości. Zachowanie się kobiety brzemienniej. Występkę małżeństwa. Impotencja. Bezplodność. Środki higieniczne i lecznicze. Cierpienia erotyczne. Wiek krytyczny u mężczyzn i kobiet. Związki pomiędzy krewnymi i t. p. Zł. 2.—

Dr. GELSEN: „Higiena miodowych miesięcy”. Wskazówki dla nowozenców. Zł. 1.—

Dr. BRAUN: „Samogwałt u mężczyzn i kobiet”. Jego skutki, środki wyleczenia. Praktyczne wskazówki. Zł. 1.—

Dr. JONDELOWITZ: „Poradnik lekarski dla mężczyzn i kobiet”. Choroby weneryczne. Zapobieganie. Leczenie. Zł. 1.—

Dr. W. POPIEL: „Poradnik dla młodych mężatek”. Treść: Dojrzałość płciowa, małżeństwo, ciąża, poród i t. d. Zł. 1.—

Dr. WYROBEK: „Choroby weneryczne”. Sposób leczenia. Zapobieganie. Wielka księga, mnóstwo ilustracji. Zł. 5.—

Dr. TANGHEY: „Zboczenia płciowe”. Zł. 1.50.

H. SPENCER: „Etyka stosunków płciowych”. Zł. 1.—

Wysyłamy po otrzymaniu gotówki, jak również za zaliczeniem pocztowem. Na wydatki pocztowe, opakowanie, za łączyc i złoty znaczkiem pocztowem. UWAGA! Czytelnikom „Głosu Codziennego” do każdej zamówionej książki dodajemy drugą ciekawą i pożyteczną książkę darmo.

Wydawnictwo i Redakcja „SWIT” Warszawa, Piękna 25 m. 12. Ogłoszenie wyciąć i dołączyć do listu.

Od Redakcji.

Redakcja prosi Panów Czytelników o nadsyłanie rękopisów czytelnie pisanych i zaopatrzonych podpisami ze wskazaniem dokładnych adresów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Znów utknęło!

Z Pow. Kasy Chorych w Białymstoku.

Dnia 3 lipca zostało zwołane zebranie Komisji Admin. - finansowej z udziałem przedstawicieli Związku Lekarzy w Białymstoku dla ostatecznego załatwienia umowy pomiędzy Zarząd Kasy Chorych i Związkiem Lekarzy w Białymstoku. Został wydelegowany przez Urząd Ubezpieczeniowy w Warszawie D-r prawa P. Luksemburg. Z ramienia Zarządu Kasy Chorych upoważnieni do definitywnego załatwienia byli obecni przewodniczący p. Muszyński i pp. Waks, Płodowski, J. Tryburski oraz Dyrektor Kasy Chorych p. Kwiatkowski i Naczelnik Lekarzy Dr. Lewit. Z ramienia Związku Lekarzy Rady Lekarskiej obecnych 9 doktorów.

Po otwarciu posiedzenia zabrał głos Dr. prawa p. Luksemburg. Na zapytanie, czy pp. lekarze posiadają mandat do zawarcia wiążącej umowy d-r Rontal wyznał, że ostatecznie zdecyduje ogólne Zebranie Związku Lekarzy, a więc może odrzucić ofiarowaną, uzgodnioną i

przyjętą umowę, czyli cała praca może być zniweczona jednym pociągnięciem pióra. Dr. prawa p. Luksemburg bardzo szczegółowo wyjaśnił główne zasady umowy, umotywował i prosił o dyskusję szczerą i otwartą. Umowa została uzgodniona za wyjątkiem punktu dotyczącego Komisji Kwalifikacyjnej. Delegat Urzędu Ubezpieczeń bronił suwerenności Zarządu Kasy Chorych i prosił o załatwienie i porozumienie. D-r Knapieński przypomniał, że ten sam punkt nie był uzgodniony za czasów Komisarza Kasy Chorych D-ra Szajkowskiego i lekarze rozpoczęli strajk. Przewodniczący p. Muszyński zamknął posiedzenie, krótkim przemówieniem, prosił o zmodyfikowanie umowy w myśl wskazówek p. delegata, obiecał że Zarząd Kasy Chorych uczyni to samo i odbędzie się ponowne wspólne zebranie dla ostatecznego przyjęcia umowy przez obie strony.

Zebranie sprawozdawcze posła D-ra T. Dymowskiego w lok. Stow. Rob. Katolickich.

Dnia 3 lipca 1926 r. odbyło się w lokalu Stow. Rob. Kat. w Białymstoku zebranie sprawozdawcze posła Dr. Tadeusza Dymowskiego, który zdał sprawozdanie z obecnej sytuacji politycznej i zapoznał zebranych z projektem zmiany Konstytucji, wniesionym do Sejmu przez Klub Ch. D.

Następnie zebrani między innymi wnieśli rezolucję wzywającą Rząd i Sejm oraz Klub Ch. Dem. do przeprowadzenia zmian w Konstytucji w kierunku wzmocnienia władzy prezydenta i reformy ordynacji wyborczej w myśl projektu Ch. D.

Ze Związku Lokatorów.

W zeszły wtorek odbyło się pierwsze zebranie nowego Zarządu, w skład którego weszli: p. Szwił jako prezes, pp. Hepner i Gułkowski-vice-prezesi, p. Braumrot-skarbnik, p. Awerbuch sekretarz.

Na zebraniu tym, stosownie do pisma magistratu, wybrano do Sądu Rozjemczego w sprawie ustalenia cen w charakterze ekspertów pp. Toporowicza, Kigera; Szatkowskiego i innych.

Wojewódzkie T-wo Przeciugruźlicze.

W dn. 3. bm. dokonane zostało po raz pierwszy w Białymstoku szczepienie ochronne przeciwgruźlicze (szczepion. prof. Cal-

mette'a BCG) w zakładzie położniczym na na noworodku pochodzącym od matki gruźliczki.

Komunikat.

Wobec rozsiewanych pogłosek przez jednostki wrogo usposobione do związku „Praca”, jakoby ten zawarł porozumienie ze Związkiem Klasowym w sprawie prowadzenia jednolitej polityki, zarząd związku „Praca” ni-

niejszem wyjaśnia, iż dąży konsekwentnie do poprawy bytu robotnika, stojąc na gruncie narodowym i nigdy nie zgodzi się pójść na pasek wrogich krajowi stronnictw.

Ze Związku „Praca”.

Zapowiedziane na dzień 3 lipca br. ogólne zebranie majstrów przędzalnych (szpinnerów) z powodu przybycia nielicznych człon-

ków, nie odbyło się i zostało odłożone na niedzielę dnia 11-go lipca b. r.

Czas pomyśleć o pomalowaniu dachu ratusza.

Przed dwoma laty odnowiony został ratusz miejski, pamiętka lat przeszłych. Lecz, czy rzeczywistość wygląda on lepiej, niż przed odnowieniem. Dostyc spojrzeć na pokryty grynspanem dach, a od tego zazielenione ściany, ażeby poczuć niesmak i zedać sobie pytanie—komu potrzeba było zdzierać farbę z miedzianej blachy, wyrzucać setki złotych na robotnika i od-

razu tak zeszpecić odnowiony budynek. Chyba tylko przypadkowo zapomniano pomalować dach, gdyż nie chcemy myśleć, że trzeba stosować tu przysłowie „ne sutor ultra crepidam”. Jeszcze lat kilka, a grynspan przeje blachę i pozostanie tylko wspomnienie o tem, co leżało setki lat w całości.

Z bruku białostockiego.

„Doliniarze“ pracują.

W dn. 3 b. m. o godz 21-ej, na szkodę Mojżesza Gryngrasa zam. w Radziłowie, pow. Szczuczynskiego skradziono z kieszeni, około parku „Rozkosz”, w czasie gdy ten wsiadał do autobusu odjeżdżającego do Białegostoku, portfel zawierający 180 zł., 60 dolarów, książkę wojskową i 3 fotografie.

Dochodzenie w toku.

Czego już nie kradną.

W nocy z dnia 2-go na 3-go b. m., na szkodę Szmula Barszcza, zam. przy ul. Olszowej № 9, skradziono z komórki, zapomocą oderwania zamka, bieliznę różnej jakości, na ogólną sumę 140 zł.

Sprawców kradzieży dotychczas nie ujęto.

I znowu kradzież.

Z łak, w pobliżu Wysokiego-Stoczka, nieznani sprawcy skradli siano wartości 120 zł. na szkodę więzienia karnego w miejscu.

Usiłowanie zabójstwa.

Dnia 1 bm. o godz. 13 mieszkaniowiec wsi Sowłany gm. Dojlidy Popławski Antoni kilkoma strzałami z karabinu usiłował pozbawić życia ojca swego Juliana i starszą swą siostrę, lecz nie trafił. Wymieniony przed ucieczką udał się do stajni i kilkoma strzałami z karabinu zabił parę koni, należących do jego ojca, poczem zbiegł wraz z karabinem do lasów Dojlidzkich. Zarządony natychmiast pościg za wymienionym nie dał wyniku pozytywnego. Dalsze poszukiwania trwają. Przyczyna usiłowania zabójstwa — stałe zatargi rodzinne na tle majątkowym.

Czy nie często skandale w kabarecie „Rozkosz”?

Z piątku na sobotę, o godz. 2-ej w nocy dn. 3 b. m. w restauracji kabaretu „Rozkosz” w parku Zwierzynieckim, znowu wytworzyła się świeża awantura.

W czasie śpiewania rosyjskich pieśni przez artystki kabaretu „Rozkosz”, 3-ch nauczycieli protestowało przeciwko popisywaniu się w języku b. najędźców.

Gdy panowie nauczyciele coraz głośniejsz protestowali, grupa zwolenników „muzy moskiewskiej”, wyprowadziła z sali protestujących.

Chcieliśmy jednakże wiedzieć co o tem myślą nasze władze i jak będzie nadal reagować publiczność polska.

Na co ludzie nie lecą.

Kujanowski Wincenty zamieszkały w Białymstoku przy ul. Szosa Baranowicka № 8 zameldował w Ekspozyturze Urzędu Śledczego o sfałszowaniu weksłu przez właściciela sklepu manufaktury przy ul. Mazowieckiej № 8 Jelina, u którego poszkodowany 2-a miesiące temu brał towar na sumę 3-ch dolarów, wystawiając weksel płatny dn. 2 b. m.

Poszkodowany otrzymał wezwanie z Banku Udziałowego celem Wykupienia tegoż weksla, i kiedy przybył do Banku skonstatował iż weksel jest podrobiony przez przerobienie 3-ki na 4-kę.

W powyższej sprawie prowadzi się dochodzenie.

Sadze też się palą.

W dniu 2 b. m., o godz. 3-ej popoł. w domu należącym do Frejdkeza Józefa zam. przy ul. Wroniej № 1, zapaliły się sadze w kominie. Ogień ugaszano przez domowników.

Na miejsce pożaru przybyła B. O. S. O. lecz udziału nie brała.

Strat niema.

Bruki, bruki, i jeszcze raz bruki.

Mieszkańcy ulicy Sukiennej uskarżają się na niemożliwy stan jezdni, którą, ażeby przejść, trzeba czepiać się płotów lub przechodzić przez podwórka przyległych posesyj. Już jeżeli nie można zabrukować ulicy, to przynajmniej należałoby zasypać żużlem wyrwy, tworzące nigdy nie wysychające bagniska.

Ze względu na położenie tej ulicy blisko dworca kolejowego taki stan bruku jest nie do zniesienia i wywołuje słuszne oburzenie przechodniów.

Dajcie tramwaje.

Park z Zwierzynca przeistacza się. Cały las pokryto nową siecią alej, przekopano rowy, osuszono cały błotnisty teren, słowem, park nabiera stopniowo wyglądu europejskiego. Lecz jed-

nego brak — to komunikacji. Gdyby tak nasi ojcowie miasta postarali się — już jeżeli nie o tramwaje, których sprawa utknęła od kilku lat na martwym punkcie, to choć o jakąś kolejkę podjazdową, autobusów jest bowiem zbyt mało i cokolwiek za drogie na zubożale kieszenie Białostoczan.

Magistrat miasta Białegostoku podaje do wiadomości powszechnej, że do dnia 1-go lipca r. b. zostały rozesłane ostatecznie nakazy płatnicze na państwowy podatek od nieruchomości łącznie z dodatkiem komunalnym oraz na państwowy i miejski podatek od lokali za rok 1926.

Kto dotychczas z jakichkolwiek błądów przyczyn nakazów płatniczych na omawiane wyżej podatki nie otrzymał winien zgłosić się do Magistratu (Sekcja Podatkowa, pokój № 16 na podatek od lokali i pokój № 22 na podatek od nieruchomości) po odbiór takowych w terminie najpóźniej do dnia 1-go sierpnia r. b.

Po upływie terminu wszelkie reklamacje w tym przedmiocie przyjmowane nie będą.

Wpisanie do rejestru stowarzyszeń i związków.

Urząd Wojewódzki wciągnął w czerwc b. r. do rejestru stowarzyszeń i związków:

- 1) Kółko racjonalnego polowania w Czeremsze pow. Bielskiego.
- 2) Towarzystwo Ochotniczej Straży Ogniowej w Szepietowie.
- 3) Kółko rolnicze w Pasynkach w pow. Bielskim.
- 4) Towarzystwo Straży Ogniowej Ochotniczej we wsi Wygoda—Modzek.
- 5) Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” w Wiznie.

Z.O.F.B. w Białymstoku uchwalił wniosek do Z. Gł. F. B. o przedłużenie do 17 tygodni zasiłku dla bezrobotnych robotników zam. na ter. m. Grodna, którzy wyczerpali lub wyczerpią do 31.7 r. b. ustawowe zasiłki 13 tygodniowe.

Ze sportu.

W sobotę dn. 3 b. m., odbył się mecz na boisku sportowym W. K. S. 42-go p. p.

W zawodach tych brały udział kluby sportowe B. O. S. O. i W. K. S., z wynikiem 2 : 3 na korzyść W. K. S.

Teatr i muzyka

Dziś dn. 5. VII.

Kino Apollo:
Barbara la Mar jako kobieta w filmie „Królowa miłości”.

Kino Modern:
Na torze Wyciągowym dramat życiowo-sensacyjny.

Kino Polonja:
Sieroca Dola. Dramat w 7 akt. w roli głównej Mery Pickford.

Chłopców

do sprzedaży gazet poszukuje się.

Zgłaszać się należy ul. Lipowa 14 (wejście od Kupieckiej)

Adm. „Biał. Głosu Codziennego”

Adres Redakcji i Administracji:

Białystok ul. Lipowa № 14. (wejście od ulicy Kupieckiej).

Telefon II — 89.

Redaktor przyjmuje;

codziennie od godz. 1 — 2 i od godz. 4 — 6 wieczorem.